

Najjaśniejsze tradycje Najjaśniejszej Rzeczypospolitej

SEBASTIAN DANIEL

Polska *Res Publica* składała się dawniej z wielu kultur, religii i narodów współistniejących ze sobą pokojowo. U jej zarania tysiąc lat temu, w czasach początków państwa polskiego, pogranicze prusko-słowiańskie nad Bałtykiem było nazywane *pacifica terra* – ziemią pokoju. Tereny te odwiedzali i zasiedlali ludzie mówiący w wielu językach i wyznający różne religie. Nawet ciesząc się sławą groźnych wojowników wikingowie nie przybywali tu łupić, ale handlować i żyć w pokoju z „innymi”. Tej generalnej sytuacji nie zmieniały również okresowe wypadki łupieżcze na Polskę ze strony Bałtów (Prusów, Jaćwingów i Litwinów) oraz słowiańskich Pomorzan, które nosiły raczej znamiona specyficznej z dzisiejszej perspektywy gałęzi gospodarki niż krwawych podbojów. W *Kronice Słowian* proboszcza Helmolda (1167) znajdujemy opis ludów zamieszkujących te tereny. Chociaż niektóre z nich nie znały jeszcze chrześcijańskiej wiary, kronikarz widział w nich wiele zalet: „Są wyjątkowo ludzcy wobec bliźnich znajdujących się w ciężkiej sytuacji, bowiem wyjeżdżają na ratunek tych, co giną na morzu albo doznają krzywd ze strony piratów; takim udzielają oni pomocy”.

Dawna Polska była otwarta i na wpływ Zachodu, i na inspiracje orientalne. Już w XIV wieku władcy Polski zrozumieli, że muszą uwzględnić różnice w prawie i obyczajach wielu narodów. Stworzono model współistnienia, który zadziwił zachodnią Europę. Unia z Litwą oznaczała koegzystencję dziesiątków narodowości i kilkunastu religii. Jednonarodowa dzisiaj Polska była wtedy najbardziej zróżnicowanym etnicznie zbiorem różnych nacji w Europie i jedną z największych ówczesnych potęg. W czasach, gdy jedność wyznaniową państwa utożsamiano z jednością polityczną, wielowyznaniowa Rzeczpospolita czy Siedmiogród były czymś unikatowym. Gdy kontynent płonął od konfliktów na tle religijnym, zaś władcy Europy Zachodniej uznawali wyłącznie zasadę „dziel i rządź” oraz reguły wojny, polski wzór postępowania tworzył tradycję tolerancji. Pionierską rolę parlamentaryzmu polskiego najlepiej ilustruje ustawa *Nihil novi* (1505), która na ponad 100 lat przed słynnym angielskim *Habeas Corpus* zapewniała bezpieczeństwo obywatelom w przypadku naruszenia ich praw oraz zapobiegała groźbie tyranii. Gdy w XVI wieku król Stefan Batory obraził posła Mikołaja Kazimirskiego, nazywając go błaznem, usłyszał dumną odpowiedź: „Nie jestem błaznem, lecz obywatelem, który wybiera królów i obala tyranów”. Wszyscy posłowie stanęli w obronie towarzysza i wolności słowa – w innych krajach krytykowanie władców kończyło się wtedy zwykle ścięciem głowy, długolletnim więzieniem albo banicją. Wolne elekcje królów były pierwowzorem wyborów prezydenckich we współczesnych demokracjach. Rzeczpospolita była pierwszym krajem w Europie, który zagwarantował swoim mieszkańcom bezwarunkowy i wieczny pokój między ludźmi różnych wyznań (Konfederacja Warszawska, 1573).

Według Jerzego Surdykowskiego, dziennikarza, pisarza i ambasadora RP w Tajlandii, Birmie i na Filipinach, szlachecka Rzeczpospolita polsko-litewska miała swoje pakiety praw człowieka w drugiej połowie XV wieku oraz ukształtowany system parlamentarny i trójpodział władz na początku XVI wieku – 250 lat przed Monteskiuszem.



Herb Kolbuszowej

Zakaz łączenia władzy sędziowskiej i wykonawczej, aktywne postawy polityczne, szerokie prawa obywatelskie pojawiły się w wielu krajach dopiero kilkaset lat później. Polska demokracja szlachecka wywarła wpływ na zachodnioeuropejską myśl polityczną i filozofów francuskiego Oświecenia. Artykuły Henrykowskie z 1573 roku są praktycznie pierwszą polską konstytucją – choć wtedy nie używano jeszcze tej nazwy – dużo wcześniejszą od amerykańskiej. Rzeczpospolita prawie nie знаła częstych w dawnej Europie absolutyzmów, krwawych prześladowań, wojen religijnych i zamachów, sporadycznie płonęły stosy z innowiercami i czarownicami. W *Wielkiej Encyklopedii Francuskiej* z XVIII wieku można przeczytać, że naród polski brał bardzo mały udział we wszystkich wojnach religijnych i jest to kraj, gdzie spalono najmniej ludzi za to, że pomylili się w dogmacie. Polska była pierwszym krajem europejskim, który zniósł stosowanie tortur w sądownictwie (1776). Pisarz i współzałożyciel Uniwersytetu Londyńskiego – lord Henry Brougham nazywał Konstytucję 3 maja (1791) „doskonałym wzorem najtrudniejszej reformy”, amerykański historyk Robert H. Lord – „dziedzictwem, stanowiącym bezcenny skarb wartości duchowych”, zaś kronikarz pruski z XIX wieku Friedrich Raumer napisał, że „jest wielką dla Polaków chwałą, iż umieli nadać sobie konstytucję, w której lepiej, aniżeli w jakiegokolwiek innej próbie tego rodzaju, prawdziwe zasady rozsądku i nauki politycznej zdają się być urzeczywistnione”. Jego zdaniem, dzieło tak piękne i rzadkie zasługiwało na długie życie oraz otwierało Polsce kolejną największą pomyślność – wobec tego podwójna odpowiedzialność ciążyła na „niegodziwych i bezbożnych, którzy je zniszczyli”.

Mimo pewnych niechlubnych poczynań na kresach (np. wobec prawosławnych Rusinów i Ukraińców) czy ekscesów przedwojennej *Ligi Morskiej i Kolonialnej*, można śmiało stwierdzić, że Polska nie miała nigdy specjalnych kompleksów kolonialnych – jeszcze niedawno sama była kolonią, nieobecna na mapie Europy i przez ponad 100 lat znajdowała się pod władzą obcych zaborców. Najświatlejsi Polacy zawsze wypowia-

dali się przeciw niewolnictwu i od początku byli oburzeni tym haniebnym dla całej ludzkości procederem (trudniło się nim wiele narodów, nie tylko Europejczycy). Polacy czynnie przyczynili się do jego zniesienia. Tadeusz Kościuszko zasłynął w Ameryce z powodu wykupywania niewolników oraz tworzenia szkół przywracających ich do życia w społeczeństwie, założył nawet w tym celu specjalny fundusz. Gdy w XIX wieku Polska znajdowała się pod zaborami, „sprawa polska” znalazła zrozumienie wśród ludów Europy i świata. Wyzwolenie jako uniwersalne przesłanie widniało na sztandarach wojsk – słynne Lelewelskie „Za wolność naszą i waszą” przeszło do narodowego kanonu.

Historia Polski obfituje od najdawniejszych czasów w wiele postaci silnych, niezależnych kobiet, choć niewątpliwie patriarchalny model rodziny i społeczeństwa polskiego ciągle jeszcze funkcjonuje w wielu dziedzinach życia, a ruchy emancypacyjne i feministyczne działały u nas z wieloletnim opóźnieniem w stosunku do krajów przodujących we wdrażaniu równouprawnienia i praw człowieka. Mimo to jednak trzeba pamiętać, że Maria Skłodowska-Curie jako pierwsza kobieta w historii zdobyła tytuł doktora fizyki oraz Nagrodę Nobla w 1903 roku. Pozostaje też do dzisiaj jedyną kobietą, która zdobyła tę najbardziej prestiżową na świecie nagrodę dwukrotnie – kolejny raz w roku 1911, tym razem w dziedzinie chemii.

Także bezkrwawa rewolucja Solidarności z lat 80. XX wieku, która obaliła komunizm, stała się w świecie symbolem braterstwa i pokojowej zmiany. Według prof. Janusza Tazbira, Polska wniosła do Europy tradycję samorządu regionalnego, państwa wielokulturowego i wolnej elekcji, ostatnio zaś dzięki Solidarności wyznaczyła pokojowy wzorzec rozwiązywania konfliktów politycznych na drodze dialogu.

Gość w dom, Bóg w dom

Dla większości ludzi na świecie gościnność do święty obyczaj, nakaz moralny, jedno z głównych przykazań. Otoczenie gościa opieką to gwarancja przeżycia – zarówno dla dawnych przemieszczających się nomadów, jak i wielu dzisiejszych *biegunów*!. Dzięki podróżnym zdobywano informacje o ważnych wydarzeniach, np. o wojnach, klęskach żywiołowych. Mogła dzięki temu powstać nasza dzisiejsza kultura oparta na intensywnej międzyludzkiej komunikacji.

Polską tolerancję i gościnność stawili liczni cudzoziemcy. W 1561 Włoch Jan Bernard Bonifacio, markiz Oria, zachęcał do przybycia do Polski mówiąc, że gość doświadczy tu „największej wolności życia wedle swej myśli i upodobania, także pisania i publikowania – nikt tu nie jest cenzorem”. Markiz Louis-Antoine Carracioli, autor *Education Noblesse Polonoise* (1765) napisał, że jeśli w Europie istniał naród tolerancyjny, to byli nim bez wątpienia Polacy. Pruski feldmarszałek Helmut von Moltke, nieprzejednany wróg Słowian, przyznawał, że w Polsce panowała daleko większa tolerancja niż we wszystkich innych krajach Europy. Niezwykłą polską postawę słał też najwybitniejszy francuski teoretyk państwa doby renesansu

Jean Bodin. Claude Carloman de Rulhiere – autor *Revolutions de Pologne* (1862) czy współczesny niemiecki kronikarz Harald Laeu, który w książce *Polnische Tragödie* zachwycał się dawną Rzeczpospolitą Obojga Narodów, państwem ogromnych wolności politycznych i religijnych, pogardzał zaś prymitywną pruską dyscypliną. Teresa Chynczewska-Hennel napisała w książce *Rzeczpospolita XVII wieku w oczach cudzoziemców*, że wszyscy cudzoziemcy, od uboższego studenta po wysoką rangą dyplomatów, wychwalali polską gościnność, niespytykaną, jak twierdzili zgodnie, w żadnym innym kraju europejskim. Pisarka francuska Germaine de Staël nie mogła natchnąć się dobroci ludu i szlachetności możnych. Historycy francuscy w XIX wieku twierdzili, że Polacy to naród pomiędzy wszystkich najbardziej ludzki, naród wspaniały, gościnny, naród dający, dla którego hojność bez granic była potrzebą serca. Duński pisarz żydowskiego pochodzenia George Brandes stwierdził, że Polska jest symbolem wszystkiego, co najszlachetniejsze w ludzkości umiłowali i za co walczyli. Amerykanin Louis E. Van Norman napisał książkę o Rzeczpospolitej na początku XX wieku – najbardziej urzekły go nieznające granic gościnność i uprzejmość.

W Polsce znajdowali schronienie innowiercy z całego świata, często wyklęci gdzie indziej: wyznawcy judaizmu, muzułmanie, luteranie, hugenoci, kwakrzy, anabaptyści, sekciarze rosyjscy.

Polacy żyli w symbiozie z Żydami przez prawie 1000 lat, od początków państwowości polskiej. Także muzułmanie mieszkają na polskiej ziemi co najmniej od sześciu stuleci. Pisarze żydowskie stawili w książkach, hymnach i wierszach polskie przyjazne uosobienie. Polska była przez stulecia domem dla największej diaspory żydowskiej – jednak dzisiaj, po tragedii Szoah, społeczność żydowska w Polsce liczy tylko około 30 tys. osób.

Oczywiście, w Polsce także zdarzały się pogromy Żydów. Przed II wojną światową oraz w jej trakcie częste były przypadki antysemityzmu – rzadziej współpracy Polaków z niemieckim okupantem, choć szmalcownictwo gdzieś tam stało się prawdziwą plagą. W przeciwieństwie do wielu innych krajów, nie powstały jednak kolaboracyjne władze, które uczyniłyby Polaków współodpowiedzialnymi za Zagładę, tak jak jest na przykład w przypadku Węgrów, Rumunów, Francuzów, Norwegów, Włochów, Chorwatów czy Słowaków. Nierzadkie były heroiczne próby ratowania Żydów z narażeniem własnego życia. W 1943 roku powstała Rada Pomocy Żydom „Żegota”, w której działali Polacy i Żydzi, ludzie różnych wyznań i opcji politycznych, lewicowcy i prawicowcy – wszyscy połączeni trudną walką. Polakom wręczono największą wśród wszystkich nacji liczbę medali Yad Vashem – „Sprawiedliwi wśród Narodów Świata”. Także dzisiaj żydowskie instytucje w Polsce nie potrzebują ochrony – co jest ewenementem na skalę światową.

W 2008 roku prezydent Izraela Szymon Peres powiedział, że w Polsce los był dla Żydów łaskawszy niż w innych krajach europejskich, czego dowodem była trwająca ciągle migracja Żydów do Rzeczpospolitej. Przypominał on także wielkie postacie Żydów i Polaków żydowskiego pochodzenia z historii Polski oraz twórców i polityków wywodzących się z Polski, którzy tworzyli państwo Izrael.

Konflikty historyczne i współczesne na świecie przedstawia się często jako spory religijne, np. między Irlandią i Anglią, Azerami i Ormianami, Izraelem i Palestyną. Socjolog i an-

tropolog oraz Marszałek Sejmu Rzeczpospolitej prof. Mikołaj Kozakiewicz napisał: „W istocie chodzi wszędzie o zasięg terytorialny, co wiąże się z występującymi tam bogactwami naturalnymi (diamenty, złoto, ropa naftowa, rzadkie metale), albo o władzę i dominację jednych grup nad drugimi, albo o położenie strategiczne jakiegoś terenu itp. Nie ma bowiem takiej podłości, dla której usprawiedliwienia nie można by znaleźć jakiegoś wzniosłego lub świątobliwego uzasadnienia”.²

Historia judaizmu na ziemiach polskich była pełna paradoksów: Żydzi bywali czasem prześladowani jak wszędzie, ale jednocześnie przez stulecia Polska była ostatnim miejscem schronienia dla uciekinierów z innych państw, gdzie innowierców traktowano dużo gorzej. Z czasem Warszawa stała się największym centrum życia żydowskiego na świecie. Badacz historii Żydów i czasów Zagłady Marian Fuks napisał, że cywilizacyjny dorobek żydostwa światowego tkwi korzeniami w dziejach Rzeczpospolitej. Po II wojnie światowej połowa lub nawet 2/3 światowej społeczności żydowskiej pochodziło z ziem polskich. W Polsce działał żydowski parlament i przez stulecia rozwijały się świeckie tradycje narodu hebrajskiego. Kozakiewicz określa stosunek Żydów do naszego kraju jako paradoksalny: miłość i nienawiść zarazem, nostalgia zmieszana z niechęcią, żal i pretensje obok uznania i wdzięczności.

Wielokulturowość = Tolerancja

Bycie człowiekiem, członkiem ludzkiej rodziny, nie przeszkadza wcale w poczuciu silnej przynależności do swojej własnej rodziny, kraju, narodu, wiary. Są to różne rodzaje zbliżonych więzi międzyludzkich. Wszyscy wielcy myśliciele i przywódcy duchowi mówią o braterstwie i wielkiej ludzkiej rodzinie. Antropolog Wade Davis podkreśla fakt, że im więcej mamy do czynienia z artystycznym, muzycznym, filozoficznym i jakimkolwiek innym przenikaniem się różnych kultur, tym bardziej interesujący staje się dla nas świat, w którym wszyscy żyjemy.

Na terenie Polski dochodziło do licznych fuzji kulturowych, religijnych, obyczajowych. Chasydyzm (od hebrajskiego *chadid* – pobożny) łączy cechy słowiańskiej witalności i gościnności z mądrością judaizmu. Twórca nowej tradycji duchowej Izrael ben Eliezer (1690-1760) pochodził z biednej rodziny i był wędrownym kaznodzieją. Ów sprawiedliwy mąż (od hebrajskiego *cadik*) głosił, że pośrednictwo kapłanów w kontaktach z Bogiem nie jest konieczne („Ma relacje z Bogiem ten, kto ich nie jest pewny. Nieszczęśliwi ci, którzy są pewni swych relacji z Nim, gdyż z całą pewnością ich nie mają”). Wiary nie można być pewnym, z definicji oznacza ona wątpliwość. Inaczej stałaby się ona dogmatem, totalitaryzmem. Tłumy wiernych zbierały się, aby wysłuchać słów Eliezera. Jego nauki stanowiły syntezę tradycji z „nowym”, atakował także ortodoksję – był on odpowiednikiem Marcina Lutera w chrześcijaństwie.

Najważniejsza z jego nauk mówiła o potrzebie dobra. Eliezer twierdził, że nie ma ludzi całkiem złych, każdy ma w sobie pierwiastek dobra, szansę na zmianę, gdyż człowiek jest z natury zespolony z Bogiem (hebr. *dewekut* – przyłgnięcie, zespolenie). Wyrazem religijności chasydów jest taniec i śpiew. Asceza i pokuta są mniej ważne od mądrego i wesołego korzystania z ży-



Symbole wielu religii na filarze świątyni bahaickiej w Wilmette w Stanach Zjednoczonych

cia. Także u religijnych Hindusów taniec jest starożytnym systemem filozoficznym, równie wieloletnim jak joga. Podobnie modlą się mistycy związani z islamem zwani sufi. Ekstaza jako modlitwa i zachwyt życiem stanowi przeciwieństwo tzw. kaznodziejstwa strachu i boskiego gniewu. Chasydyzm to pochwała egzystencji radosnej, etyka odnowy myśli i czynu. Rabbi Nachman z Braclawia nauczał: „Zabrania się być starym” czy „Radość to wielki obowiązek, smutek to wygnanie Boskiej obecności”. Nastrój w życiu chasyda jest tak ważny, że wpływa nawet na choroby i uzdrowienia. Nachman uważał, że wszystkie choroby mają jedną przyczynę – smutek. Należy znaleźć w sobie choć jedną jedyną dobrą cechę, która nas napełnia radością, i przywiązać się do niej. Radość pozwala człowiekowi wciąż się odradzać.

Chasydyzm przyciągał szczególnie ludzi chorych, cierpiących, biednych – odzyskiwali oni wiarę, godność i radość życia. Ceremonie religijne trwały nawet całą dobę i były pełne śpiewów, tańca i szczęścia – podobnie jak uczy pierwszych chrześcijan, zwane świętami Miłości (Agape). Wierni wierzyli, że w ten sposób zanoszą swoją modlitwę do nieba i ratują ziemski świat przed unicestwieniem. Dowiedli w ten sposób, że nawet w piekle do końca pozostali ludźmi i nie dali się okaleczyć ani poniżyć – „aby nie umrzeć, zanim zginą”. Po Zagładzie chasydyzm w Europie Wschodniej prawie przestał istnieć. Dzisiaj setki tysięcy chasydów żyje w Izraelu oraz USA, wielu z nich przyjeżdża na pielgrzymki do grobu cadyka w Leżajsku.

Innym przykładem wymiany międzykulturowej jest powstanie międzynarodowego języka esperanto. Ludwik Łazarz Zamenhof (1859-1917) urodził się w Białymstoku, gdzie od dzieciństwa słuchał na ulicy brzmienia mieszanej mowy wielonarodowościowego społeczeństwa: dialektów niemieckich, hebrajskich, polskich, rosyjskich. W Białymstoku mieszkali wtedy koło siebie wyznawcy judaizmu, islamu i chrześcijaństwa. Zamenhof mówił w domu rodzinnym po polsku, rosyjsku, niemiecku oraz w jidysz, później poznał także język francuski, litewski, hebrajski, angielski, włoski, hiszpański oraz łacinę i grekę. Jako dziesięcioletek napisał dramat *Wieża Babel*, czy-

li tragedia białostocka w pięciu aktach. Gdy był dorosły, sprzeciwiał się zwolennikom asymilacji Żydów, ale także odmówił udziału w ruchu syjonistycznym. Nazwał siebie „bojownikiem zjednoczenia ludów” i poświęcił się tworzeniu prostego i uniwersalnego języka, nad którym pracował od dzieciństwa. W przeciwieństwie do twórców innych sztucznych języków, przykładał wielką wagę do pięknej formy nowej mowy, która miała służyć „łączeniu ludzkich serc”. Zamenhof po ukończeniu studiów medycznych został lekarzem, następnie opublikował *Język międzynarodowy. Przedmowa i podręcznik kompletny* pod pseudonimem Dr Esperanto (oznacza to: Ten, Który Ma Nadzieję). Gramatyki nowego języka można nauczyć się w godzinę, ma on ładne, śpiewne brzmienie i jasne reguły. Wielu wybitnych ludzi epoki zainteresowało się pomysłem, np. rosyjski pisarz Lew Tołstoj. Wkrótce powstały nawet dzieła literackie w nowym języku. Zamenhof dokonał licznych tłumaczeń na język esperanto, m.in. Starego Testamentu czy dzieł Szekspira, Goethego, Heinego, Mollera, Gogola, Andersena.

Ruch esperancki szybko zdobywał popularność na całym świecie, a jego twórca zrzekł się wszelkich należnych mu praw autorskich, oddając esperanto na użytek całej ludzkości. W 1905 roku we Francji odbył się pierwszy Światowy Kongres Esperanto – francuski premier odznaczył wówczas Zamenhofa Orderem Legii Honorowej oraz podświetlono na jego cześć wieżę Eiffla. Królowie i przywódcy państw sprawowali patronat nad kolejnymi kongresami esperantystów, prezydenci zapraszali Doktora Esperanto w gościnę, był on podejmowany na forum organizacji międzynarodowych. Zamenhof miał w zwyczaju powtarzać publicznie słowa *Modlitwy pod Zielonym Sztandarem*, cenzurowanej zresztą często przez władze: „Chrześcijanin, Żydzi, Mahometanie, wszyscy jesteśmy dziećmi Boga”.

Zamenhof był też jednym z pionierów praw człowieka. Po rzezi I wojny światowej mistrz udzielił ostatnim rad dyplomatom i przywódcom światowym: każde państwo należy do wszystkich swoich naturalnych i naturalnymi uczynionych mieszkańców; żaden naród w państwie nie powinien mieć większych ani mniejszych praw czy obowiązków od innych narodów; każdy człowiek ma pełne prawo używać tego języka, który chce i wyznacza tę religię, którą chce; za wszystkie krzywdy wyrządzone w państwie, rząd tego państwa jest odpowiedzialny przed Stałym Trybunałem Ogólnoeuropejskim ustanowionym porozumieniem wszystkich państw europejskich; każde państwo i każda prowincja musi nosić imię narodu, lecz tylko imię neutralne – geograficzne, zaakceptowane przez powszechne porozumienie wszystkich państw. Twórca esperanto wierzył, że kiedyś standardem będzie sytuacja, w której każdy człowiek będzie znał dwa języki: jeden ojczysty i drugi uniwersalny do kontaktów z cudzoziemcami. Ważne jest przy tym, aby język obcy nie był językiem narzucanym, językiem zaborcy czy prześladowcy.

Zamenhof był kandydatem do Pokojowej Nagrody Nobla. Już po śmierci nazwano go „Kopernikiem filologii”. Na całym świecie liczne pomniki i setki ulic, placów, mostów, a także góry, wyspy, gatunki roślin i dwie planetoidy pomiędzy Jowiszem a Marsem nazwane jego imieniem przypominają o wielkim twórcy idei esperanto. Każdego roku 15 grudnia obchodzony jest na całym świecie jako Dzień Zamenhofa. Został on uznany za bóstwo w japońskiej religii Oomoto. Jednym z najbardziej znanych wyznawców tej religii był M. Ueshiba, twórca

sztuki walki aikido. Uważa się, że to związki z Oomoto wpłynęły na pacyfistyczną postawę Ueshibo i jego nauczanie, że aikido jest sztuką walki wyłącznie pokojową (obronną).

Nie wszyscy darzyli miłością cel, który przyświecał Zamenhofowi – faszysti od 1933 roku zaczęli prześladowania esperantystów. Wielu z nich zginęło w obozach koncentracyjnych. Na szczęście plan nie powiódł się i chociaż cała trójka jego dzieci zginęła w czasie Holokaustu, to jego potomkowie żyją i do dzisiaj promują ideę swojego wielkiego przodka.

Niestety i dzisiaj wyznawcy podobnych zbrodniczych idei dopuszczają się ataków na esperantystów, i to w naszym kraju, w rodzinnym mieście Ludwika Zamenhofa. Zdarzenia tego typu miały miejsce na przykład na przełomie lipca i sierpnia 2009 roku podczas 94. Światowego Kongresu Esperanto, który odbywał się w tym czasie w Białymstoku. *Nieznani sprawcy* zaatakowali koktajlem Mołotowa Centrum Esperanto, jeszcze przed kongresem ktoś próbował spalić wielki namiot konferencyjny, w którym miały odbywać się najważniejsze esperanckie sesje (stał on na terenie kampusu Politechniki Białostockiej). W mieście rozwieszone zostały nacjonalistyczne plakaty, ktoś zniszczył jedną z tablic informacyjnych na wyznaczonym szlaku esperanckim, poprzecinano opony w autobusie, który woził esperantystów na wycieczki. Podczas pierwszego dnia kongresu po kampusie politechniki w czarnych podkoszulkach z napisami „Nie przeprosimy za Jedwabne” i przekreślonymi gwiazdami Dawida spacerowało kilku skinów, a inni napastnicy obrzucali kamieniami szkołę, w której przebywali esperantyści – wybita została szyba, a jeden z gości został uderzony kamieniem w nogę (więcej szczegółów na ten temat w *Katalogu Wypadków – Brunatnej Księżde* w tym numerze „NIGDY WIĘCEJ” – dop. red.).

W Izraelu wykorzystuje się dzieło Zamenhofa do stworzenia uniwersalnego języka obrazkowego, nazwanego na cześć twórcy esperanto zlango. W Polsce Fundacja im. Ludwika Zamenhofa przyznaje Medal Tolerancji, symbolizujący szlachetne idee Dr. Esperanto. W 1999 r., podczas nabożeństwa ekumenicznego, w imieniu Fundacji wnuk twórcy esperanto prof. Ludwik Krzysztof Zaleski-Zamenhof i prof. Hanna Kopnopka wręczyli go papieżowi Janowi Pawłowi II. Oprócz licznych portali internetowych, głównym forum współczesnych polskich esperantystów jest miesięcznik „Pola Esperantisto”.

Do dzisiaj ukazało się i ukazuje ponad sto gazet i blisko osiem tysięcy książek w języku esperanto, zawierających tłumaczenia z 65 języków. Esperanto było językiem używanym w trakcie ponad 700 konferencji naukowych. Jest nauczane w ponad 600 szkołach na świecie. W 130 krajach na 5 kontynentach ludzie używają języka esperanto, aby porozumieć się tam, gdzie dotąd nie było to możliwe. Nie są już głusi na swoje problemy, potrzeby. Z każdym dniem bardziej podkopują fundamenty wieży Babel.

Zamenhof trafił się także podziałem ludzi z powodów religijnych – wydał pod pseudonimem „Homo sum” (Człowiekiem jestem) książkę *Hilelizm jako rozwiązanie kwestii żydowskiej* (1901). Hilelizm postulował zbliżenie judaizmu do innych religii oraz uznanie religii i języka za sprawy prywatne. W 1906 roku Zamenhof zaczął propagować nową ideę homaranimu, zakładającą pełne zjednoczenie wszystkich narodów, istnienie wspólnego języka oraz neutralnej etyki. Należy szukać tego co łączy ludzi,

a nie ich dzieli. Główną zasadą jest miłość ludzi. Sprzeciwiał się on także narzucaniu i dziedziczności religii. Córka Zamenhofa Lidia rozwijała idee ojca i nauczała filozofii homaranimu obok esperanto oraz wiary Baha’i, którą przyjęła.

Baha’i to najmłodsza monoteistyczna religia świata. Jej podstawy zostały stworzone przez Bahá'u'lláh (1817-1892) w Iranie w XIX wieku. Bahaici wierzą, że prawda religijna jest postępową, a nie ostateczną. Boscy Posłańcy zawsze głosili te same duchowe i moralne prawdy, jednak społeczne prawa i zasady, jakie zalecali, były dostosowane do swojego miejsca i czasu. Słowem, które najlepiej oddaje istotę nauk baha’i, jest „jedność”. Wspólnota bahaistyczna uznaje (z wzajemnością) większość światowych religii, ich założycieli uważając za Manifestacje Boga. Cykl objawień nie ma końca, choć pewne wartości są uniwersalne i ponadczasowe (np. dobroczynność i gościnność). Religia ta jest postrzegana jako gałąź islamu, podobnie jak chrześcijaństwo wyrosło na gruncie tradycji judaizmu.

Religia Baha’i jest synkretyczną wersją wszystkich wcześniejszych objawień wzbogacaną o nowe elementy. Filozofia ta pozwala wierzącym akceptować nauki Zaratustra, Buddy, Krzysztofa, Mojżesza, Abrahama, Jezusa i Mahomety. Bahá'u'lláh powiedział: „Jesteście owocami jednego drzewa i liśćmi jednej gałęzi. Traktujcie siebie nawzajem z najwyższą miłością i harmonią, z życzliwością i poczuciem wspólnoty. To światło jedności jest tak potężne, że oświetlić może całą ziemię”. Moralne nakazy podkreślają wagę modlitwy, postu i wstrzemięźliwości, niedopuszczalne są kłamstwa i plotkowanie. Alkohol i narkotyki są zakazane – chyba że przepisał je lekarz. Nauki Baha’i podkreślają jedność Boga, religii, ludzkości, głoszą równość płci, potrzebę eliminacji uprzedzeń, możliwości powszechnej edukacji, zaistnienia pokoju na świecie oraz konieczność harmonii między nauką i religią, oddzielenia religii od polityki, likwidacji ekstremalnych nierówności między bogatymi i biednymi, stworzenia uniwersalnego języka i zjednoczenia ludzi wobec dzisiejszych problemów politycznych i religijnych. Chwalone są małżeństwa między przedstawicielami różnych ras. Według *The Britannica Book of the Year* religia Baha’i w 2005 roku była drugą pod chrześcijaństwem spośród światowych religii pod względem reprezentacji narodów: jest wyznawana w 247 krajach i terytoriach, wśród 2100 etnicznych, rasowych i plemiennych wspólnot, jej święte pisma przetłumaczone na ponad 800 języków, na całym świecie ma 7 mln wyznawców. Wszystko to pomimo częstych prześladowań wiernych w niektórych krajach, np. w Iranie w latach 1978--1998 zabito dwustu bahaistów.

Znakomitą współczesną metaforą polskiej kulturowej syntezy jest dzieło artysty plastyka Piotra Młodożeńca (ur. 1956), znanego wcześniej m.in. ze swoich prac dla rewolucyjnego ruchu robotniczego „Solidarność” w latach 80. XX wieku. W 2001 roku powstał plakat ze znakiem graficznym angielskiego słowa *coexist* (współistnieć). Litera „C” to mużulański półksiężyc, „X” Gwiazda Dawida, zaś „T” przedstawia chrześcijański krzyż.

Projekt został zrealizowany na zamówienie Museum on the Seam w Jerozolimie. Plakaty pokazywane były na ulicach Jerozolimy, Belfastu, Sarajewa, Waszyngtonu i wielu innych miast. Dzieło Młodożeńca wykorzystwał w czasie trasy koncertowej jeden z najbardziej wpływowych, w każdym znaczeniu tego słowa, współczesnych muzyków rockowych Bono (właściwie



Piotr Młodożeniec Coexist

– Paul David Hewson) ze swoim zespołem U2. Połączone symbole wielkich religii można zobaczyć w Polsce w wielu miejscach: w kościołach, na herbach miast (znakomitym przykładem jest herb małopolskiej Kolbuszowej) i rodzin, nawet na polnych drogach. Znak nieco podobny do pracy Młodożenicy służył za sztandar niektórym przedwojennym drużynom harcerstwa polskiego.

Maksimum tolerancji

Ryszard Kapuściński (1932-2007), najpopularniejszy na świecie polski pisarz, nazywany jest geniuszem „literatury faktu” oraz „reporterem stulecia”. Kunszt Kapuścińskiego jest stawiany za wzór w szkołach dziennikarskich w wielu krajach. Gazeta „The Chicago Tribune” nazwała go „reporterem nad reporterami”; „Newsweek” umieścił go w czołówce „nowego dziennikarstwa”, a „Guardian” wybrał na... reprezentanta Ziemi, gdyby zaistniała potrzeba wysłania w kosmos jednego ze współczesnych pisarzy w celu nawiązania kontaktu w innej galaktyce. Kapuściński wielokrotnie przed śmiercią był wymieniany jako kandydat do Nagrody Nobla. Zdaniem opiniotwórczych światowych mediów, zasłu-

żył na nią w dwóch kategoriach – literatury oraz pokoju. Kapuściński był świadkiem dziesiątków rewolucji, wojen i przewrotów, był obecny na dwunastu frontach, często na pierwszej linii walk. Kilkakrotnie miał być rozstrzelany, raz życie uratowało mu na przykład pijaństwo żołnierza, który miał wykonać wyrok. Polski reporter zauważył, że na całym świecie ludzie bywają bardzo religijni, a fundamentalizmy stanowią jedynie margines. Większość osób pragnie pokoju i ma minimalne potrzeby, ale sposób urzędzenia świata nie pozwala nawet na zaspokojenie tych skromnych wymagań.

Kapuściński twierdził, że trudno jest usprawiedliwić wojnę, przypominał o dziele filozofów dialogu – odrzucali oni wojnę jako prowadzącą do zagłady i mówili o etycznym obowiązku życzliwości, zbliżenia, otwartości. Żydowski filozof dialogu Emmanuel Levinas napisał, że Bóg nie objawia się w cudownych wizjach, ale w twarzy drugiego człowieka i wzywa każdego do wzięcia odpowiedzialności za bliźniego.

Bronisław Malinowski, nazywany przez zachodnich autorów ojcem nowoczesnej antropologii, sformułował tezę: „Aby o czymś sądzić, trzeba tam być”. Podobnie Kapuściński nie dzielił kultur na lepsze i gorsze. Uważał ksenofobię za najgorsze kulturowe zjawisko oraz największe zagrożenie polityczne i cywilizacyjne. Empatia wobec innych jest nakazem XXI wieku. Tylko poprzez poznanie innych kultur możemy zachować pokój na świecie. Ka-

puściński powiedział w czasie Kongresu Kultury Polskiej w Warszawie w 2000 roku: „Panuje bowiem powszechna zgoda, że wiek XXI będzie wiekiem kultury. O ile w dawnych cywilizacjach wartością największą była ziemia, a w cywilizacji nowożytnej – maszyna, to wartością taką w nadchodzącej cywilizacji staje się umysł ludzki, jego zdolności poznawcze i kreatywne”. Kultura jest najwyższym dobrem każdego społeczeństwa, dzięki niej Polacy mogli przetrwać jako naród pozbawiony państwa. Dzisiaj nowoczesność i otwartość jest formą, w jakiej wyraża się współczesny patriotyzm. Dzięki wynalazkom takim jak Internet czy telewizja, człowiek ma w zasięgu coraz więcej kultur, między którymi zachodzi wzbogacająca wymiana i współdziałanie. „Pośród kultur narodowych świata kultura polska zajmuje miejsce znaczące i ważne. W ciągu dziesięcioleci ucisku i prześladowań dowiodła ona swojej siły twórczej, powagi i niezależności. Wspinała jest to nasze dziedzictwo, do którego możemy się zawsze odwołać, szukać w nim oparcia i inspiracji. To, co niekiedy uważano za słabość polskiej kultury, że mianowicie rozwijała się na skrzyżowaniu różnych cywilizacji, oddziaływań i wpływów, dziś, w epoce globalizacji, a więc w epoce wielkiego skrzyżowania, planetarnej wymiany i wielości dyskursów staje się jej atutem, wyróżnikiem i szansą”.

Wally Olins, brytyjski specjalista ds. promocji (wcześniej tworzył strategię dla rządów m.in. Hiszpanii i Portugalii), widzi Polaków jako ludzi przyjaznych, pozbawionych prawdziwych wrogów, a także postępowych, twórczych i dynamicznych indywidualistów. Według jego raportu, Polska to kraj Zachodu rozumiejący Wschód,

ziemia ludzi otwartych i głęboko wierzących zarazem. Tak zamierza promować nasz kraj w świecie w ramach programu rządowego do 2015 roku.

Kapuściński napisał: „Moją główną ambicją jest pokazać Europejczykom, że nasza mentalność jest bardzo eurocentryczna, że Europa, a raczej jej część, nie jest jedyna na świecie. Że Europa jest otoczona przez niezmierną i wciąż wzmagającą się różnorodność kultur, społeczeństw, religii i cywilizacji. Życie na planecie, na której jest coraz więcej wzajemnych powiązań, wymaga tej świadomości i dostosowania się do radykalnie nowych warunków globalnych”.³

Oto słowa hymnu w języku esperanto:

**„Malamikete de las nacie
Kado, kado, jam temp' esta!
La tot' homoze in familie
Konunigare so deba**

**Nienawiści między narodami
Padnij, padnij! Już czas!
Cała ludzkość powinna
Zjednoczyć się w rodzinę”**

PRZYPISY

¹ Pierwotnie *bieguni* to odłam prawosławnych starowierców. Odrzucali oni hierarchię kościelną, wierzyli, że świat jest przesiąknięty złem, a ma ono największą moc, gdy człowiek stoi w miejscu. Dlatego jedynym sposobem ratunku przed złem jest podróż i ruch. Obecnie słowo to nabrało szerszych znaczeń za sprawą książki Olgi Tokarczuk (Olga Tokarczuk: *Bieguni*. Kraków, Wydawnictwo Literackie, 2007).

² Mikołaj Kozakiewicz: *Z księgi zakazów*. Warszawa, Bibliotheca Ad Novum, 2006, str. 19.

³ Ryszard Kapuściński: *Autoportret reportera*. Kraków, Wydawnictwo Znak, 2003, str. 13. ■